Nr. 203 Sobota, dnia 27 lipca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Pierwsza poza Watykanem uroczysta procesja z udziałem Ojca św.

Wśród radosnego dźwięku dzwonów i gorących okrzyków niezliczonego tłumu wiernych

CITTA di VATICANO, 26.7. W obecności około 80 tysięcy osób odbyła się uroczysta procesja Najśw. Sakramentu, która wyruszyła z Bazyliki św. Piotra o godzinie 18-ej i przeszła pod kolumnadą placu św. Piotra. Procesję otwierał pluton żandarmów pontyfikalnych i oddział gwardji palatyńskiej w odświętnych strojach. Z kolei szedł kler zakonny i księża świeccy, 5 tysięcy seminarzystów wszystkich narodowości, kapituły kolegjalne i bazylik patrjarchalnych, arcybiskupi, kardynałowie i patrjarchowe. Ojciec św. wyszedł z Bazyliki o godzinie 19.30. Odziany w płaszcz siedział Ojciec św. pod baldachimem na podjum niesionem przez sedeari i trzymał w ręku Najśw. Sakrament. Dookoła podjum szedł dwór papieski, gwardja nobilów i gwardja szwajcarska. Zamykał orszak oddział straży palatyńskiej. Po bokach kolumnady i wzdłuż drogi, którą posuwała się procesja, wzniesiono ogrodzenie, dookoła którego stanął szpaler wojska włoskiego. Honorowa kompanja włoska oddawała honory przechodzącej procesji. Lud oklaskiwał gorąco uczestniczącego w procesji Papieża. Wszystkie okna, wychodzące na plac były bogato udekorowane i szczelnie wypełnione widzami. Wiele osób zebrało się w oknach i lożach pałacu apostolskiego. Korpus dyplomatyczny brał udział w procesji z loży, znajdującej się na galerji pałacu. W czasie procesji wykonano pieśni liturgiczne.

Gdy Ojciec św. zbliżył się do ołtarza na stopniach Bazyliki, wszedł z podjum i ukląkł w otoczeniu kardynałów. Po „Tantum ergo" Papież udzielił błogosławieństwa, poczem odśpiewano „Te Deum" i Chrystus Król.

O godzinie 20-ej wśród oklasków tłumu Ojciec św. opuścił plac. (PAT)

Państwowe kursy nauczycielskie dla maturzystów

Kuratorjum podaje do wiadomości, że z dniem 1 września b. r. zostaną uruchomione państwowe kursy nauczycielskie w Toruniu dla abiturjentek, w Grudziądzu dla abiturjentów szkół średnich ogólnokształcących.

Kurs trwa jeden rok.

W program kursu wchodzą przedmioty pedagogiczne, praktyka nauczycielska i przedmioty artystyczno-techniczne.

Po ukończeniu kursu otrzymują kandydaci świadectwa, uprawniające ich do nauczania w szkołach powszechnych.

Wpisy na kurs w Toruniu przyjmuje Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, zaś w Grudziądzu seminarjum nauczycielskiego im. Staszyca.

Bezstronny głos niemiecki w sprawie odroczenia rokowań handlowych

Brak taktu ze strony rządu niemieckiego

BERLIN, 26.7. Ullsteinowskie „Tempo" zamieszcza dzisiaj w dziale gospodarczym artykuł p. t. „Nowa awantura z Polską", w którym wysuwa tezę, iż Polska, jak się zdaje, rozważa myśl zajęcia innego stanowiska w sprawie likwidacji majątków niemieckich, niż to, jakie przewiduje plan Younga, a uczynić to zamierza w tym celu, aby wywrzeć presję na Niemcy. Dziennik jednocześnie ostro atakuje rząd niemiecki. Niemiecka nota werbalna — pisze „Tempo" — uzasadniająca odmowę urlopami ministrów jest bardzo dziwna, a to tembardziej, iż zadośćuczynienie życzeniom Polski w kierunku udzielenia wyjaśnień dotyczących postulatów celnych nie pozostaje w żadnym związku z urlopami ministrów, nie może zatem trwać tygodniami ani miesiącami.

Zdenerwowanie Polski jest zupeł nie uzasadnione,

jeśli się zważy, iż zatwierdzenie ministra Hermesa na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej nastąpiło po kilkutygodniowej zwłoce w rozpoczętych rokowaniach. Postępowanie takie wobec Polski

niema nic wspólnego z taktem ani dyplomacją.

Ton „na baczność" niemieckich agrarjuszy — kończy dziennik — zdaje się brać górę wśród naszych czynników odpowiedzialnych. (PAT)

Haga — miejscem konferencji likwidacyjnej

BRUKSELA, 26.7. Po porozumieniu się z premjerem Jasparem minister spraw zagranicznych Simons zakomunikował oficjalnie, że Belgja zgadza się na Hagę jako na miejsce konferencji likwidacyjnej. W kołach politycznych twierdzą, że ambasadorowi angielskiemu w Paryżu lordowi Tyrrellowi udało się podczas wczorajszej konferencji nakłonić Brianda do uznania Hagi jako miejsca obecnej konferencji.

Porozumieli się

PRAGA 26. 7. W wyniku porozumienia z węgierskiemi władzami kolejowemi dzisiaj rano wznowiono po 24 dniowej przerwie graniczny ruch kolejowy na stacji Hidas-Nemeti. (PAT)

Jak djabeł święconej wody boją się Amerykanie bolszewików

Senator Borah mało ma zwolenników

WASZYNGTON 26 7. W związku z telegramem z Moskwy o nieotrzymaniu przez rząd Sowietów mniemanego pisma Stimsona amerykańskie koła oficjalne wyjaśniają, jakoby Stimson nie zniósł się z Moskwą w obawie, że nawet działanie przez Francję pociągnęłoby za sobą sprawę uznania Sowietów. Zastosowana przez departament stanu dwulicowa procedura umożliwiła Briandowi powzięcie inicjatywy.

Tajemnicze zniknięcie dyrektora sądu krajowego w Berlinie

Wypadek czy samobójstwo

BERLIN 26. 7. Wielkie wrażenie w tutejszych kołach sądowych wywołało nagłe tajemnicze zniknięcie jednego z wyższych sędziów berlińskich, dyrektora sądu krajowego, Bombego, który wyjechał przed tygodniem na urlop i, jak obecnie stwierdzono, przepadł bez wieści. Prokuratura, policja berlińska oraz centrala polityczna dla zaginionych pracują gorąco nad wykryciem tajemnicy tego zniknięcia.

Prasa przypomina, że dyrektor Bombe prowadził swego czasu rozprawę przeciwko t. zw. mordercom kapturowym i w związku z tym procesem pociągnięty został do odpowiedzialności przez komisję śledczą sejmu pruskiego. W czasie dochodzeń okazało się wówczas, że uchylił on, wbrew intencji rządu pruskiego, jawność procesu, czyniąc to na polecenie urzędu spraw zagranicznych. Ataki miały dyrektora Bombego doprowadzić do stanu wysokiego zdenerwowania. Krążą niesprawdzone pogłoski, że zaginiony popełnił samobójstwo. (PAT)

2 tygodnie w powietrzu

SAINT LOUIS, MISSURI 26. 7 Samolot „Saint Louis Robin", utrzymuje się w powietrzu już od dwuch tygodni. Piloci mają nadzieję, że potrafią utrzymać się w powietrzu jeszcze 500 godzin. Obecnie samolot przebył w powietrzu zgórą 300 godzin. (PAT)

Pogłoski o dymisji Poincarego

Premjer Francji będzie musiał poddać się ciężkiej operacji

PARYŻ 26, 7. Prezes rady ministrów Poincare wystosował do członków gabinetu list, zawiadamiający, iż ze względu na stan swego zdrowia, który wymagać będzie operacji chirurgicznej, zmuszony jest na przeciąg 2—3-ch miesięcy nie zajmować się sprawami publicznemi.

O godz. 22-ej zebrała się rada gabinetowa, która poleciła ministrom Briandowi i Barthou udać się do Poincarego w celu wyrażenia mu uczuć gabinetu oraz uznania pro sić go, aby pozostał przynajmniej nominalnie na czele rządu.

Jutro o godz. 10,30 ma się zebrać rada ministrów, która zajmie się opracowaniem odpowiedzi na list Poincarego. (PAT)

PARYŻ 26. 7. „Havas" ogłasza następujący komunikat: Według bardzo wiarogodnych informacyj, uzyskanych w kuluarach senatu od osobistości miarodajnej, premjer Poincare ma się zdecydować jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczoru

podać się do dymisji.

Komunikat wskazuje na to, że premjer Poincare, który niebawem będzie musiał

poddać się ciężkiej operacji

przy obecnym stanie polityki zagranicznej nie zamierza obarczać się odpowiedzialnością za rządy.

Wiadomość o dymisji Poincarego ma być ogłoszona jeszcze dzisiaj wieczorem po zamknięciu narad rady gabinetowej.

Powszechnie panuje opinja, że prezydent Doumergue powierzy ministrowi spraw zagranicznych, Briandowi, utworzenie nowego gabinetu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nowy rząd niezwłocznie po ukonstytuowaniu zwoła parlament aby mu się przedstawić.

(PAT)

Bez Ameryki ani rusz...

Mocarstwa zapraszają Hoovera na konferencję

BERLIN 26. 7. „Vossische Zeitung” w depeszy z Paryża donosi, że mocarstwa, mające uczestniczyć w konferencji politycznej, zamierzają wystąpić wspólnie do Waszyngtonu z propozycją, aby Ameryka wysłała swoich przedstawicieli na konferencję. Wobec tego, iż rokowania te z Waszyngtonem musiałyby trwać dłuższy czas, nie jest wykluczonem, że początek tej konferencji odroczony zostanie do dnia 10 względnie 15 sierpnia r. b. (PAT)

(Porównaj dzisiejszy artykuł wstępny. Red.)

Połączenie telefoniczne między Polską a Finlandją

zacieśni węzły przyjaźni między obu krajami

WARSZAWA 26. 7. Z dniem 26-ym lipca otwarta została między Polską a Finlandją stała komunikacja telefoniczna. Pierwszą rozmowę telefoniczną przeprowadził w imieniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów i w zastępstwie podsekretarza stanu dyrektor Departamentu I, p. Zygmunt Frączkowski, wygłaszając do dyrektora zarządu poczt i telefrafów w Finlandji, p. Wirteberga, przemówienie, w którem konstatuje z przyjemnością, że możność zaprowadzenia komunikacji telefonicznej między Finlandją a Polską zacieśni węzły przyjaźni, jak również ułatwi dalszy rozwój stosunków między obu krajami.

Pomimo dużej odległości pomiędzy Warszawą i Helsingforsem rozmowa wypadła nadzwyczaj czysto i wyraźnie. (PAT)

Obeszło się bez maklerów

Bezpośrednie rokowania między Chinami i Sowietami

LONDYN, 26.7. Według nadeszłych tu wiadomości w Czang—Czunie rozpoczęły się wczoraj pierwsze

bezpośrednie rokowania

pomiędzy rządem nankińskim, a byłym konsulem generalnym sowieckim w Charbinie. Korespondent „Daily Telegraph" donosi, że rząd mukdenski wysłał z polecenia centralnego rządu narodowego gen. Czang—Tsu—Lianga z Mukdenu do Charbina, gdzie odbył wspólną naradę z komisarzem sowieckim Mielnikowem. Delegat chiński przyznał, że gen. Lu przekroczył swe pełnomocnictwa aresztując wszystkich funkcjonarjuszy sowieckich wschodnio-chińskiej kolei i że Chiny są zasadniczo skłonne uznać wspólną kontrolę sowiecko-chińską nad koleją. (ATE)

LONDYN, 26.7. Donoszą tu z Waszyngtonu, że w kołach Białego Domu rozważana jest myśl powołania wszystkich głównych sygnatarjuszy paktu Kelloga jako pewnego rodzaju kolegjum międzynarodowego, któreby się zajęło obmyśleniem sprawy zlikwidowania chińsko-sowieckiego zatargu o kolej wschodnio-chińską. (ATE)

Moskwa — miejscem oficjalnych rokowań

LONDYN, 26.7. Donoszą z Pekinu, że minister spraw zagranicznych rządu narodowego dr. Wang wyraził przypuszczenie, że oficjalne rokowania sowiecko-chińskie celem likwidacji zatargu rozpoczną się niebawem w Moskwie. (ATE)

Konflikt na królewskim dworze włoskim

Następca tronu niezadowolony z polityki ojca i — Mussoliniego

LONDYN 26. 7. Donoszą z New Yorku, że według informacji rzymskiego korespondenta dziennika „Chicago Tribune” wybuchł na dworze włoskim konflikt między królem Wiktorem Emanuelem a następcą tronu ks. Humbertem. Książe Piemontu zarzuca ojcu, że wyzbył się bez walki znacznych prerogatyw korony na rzecz Mussoliniego przez co ucierpiały bardzo wpływ i autorytet dynastji w narodzie. Następca tronu, który jest wrogo usposobiony do faszyzmu prowadzi tryb życia podobny do trybu życia ks. Walji, mianowicie stara się utrzymać żywy kontakt z szerokiemi masami ludności, odbywa wycieczki po kraju i odwiedza biednych wspomagając ich. Natomiast koła faszystowskie starają się przeciwstawić następcy tronu jego stryjecznego brata ks. Apulji który uchodzi za zagorzałego faszystę i cieszy się wśród faszystów popularnością. Książę Apulji mianowany został niedawno dowódcą tryjesteńskiego pułku artylerji. Nominacja ta uważana jest za bardzo ważną ze względu na stosunki z Jugosławją. Krążą pogłoski, że Mussolini nosi się z zamiarem zmuszenia ks. Humberta do rezygnacji ze swych praw do korony na rzecz ks. Apulji. (ATE)

W czwartek, dnia 25 lipca r. b. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś. † p.

MAKSYMILJAN NETZEL

mistrz ślusarski

W zmarłym tracimy wielce szanowanego zwierzchnika oraz serdecznego przyjaciela

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Pogrzeb odbędzie się dn. 27 b.m. o godz. 4 pp. z domu żałoby przy ulicy Kątnej Nr. 17 na nowy cmentarz ewangelicki przy ul. Wizner a.

RZEMIEŚLNICY ODDZIAŁÓW MECHANICZNYCH
firmy
Comp.Gèn. des Ind.Textiles Soc. Anonyme des Etabl.
Allart, Rousseau & Co.

145

Angielscy dżentelmeni z krwawymi zbirami moskiewskimi

przy jednym stole konferencyjnym

LONDYN, 26.7. Ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski przybywa w niedzielę do Londynu celem nawiązania rokowań z Anglją w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich. Ambasador Dowgalewski odbędzie pierwszą konferencję z min. Hendersonem w poniedziałek. (ATE)

Za twoje żyto — jeszcze cię obito czyli

Bolszewicka wdzięczność

za uznanie Sowietów — zwalczanie rządu Mac Donalda

RYGA 26. 7 Komitet wykonawczy III-ej Międzynarodówki wydał instrukcje w sprawie przebiegu demonstracji komunistycznych w rozmaitych państwach na dzień 1 sierpnia. Według tej instrukcji demonstracje te mają na celu wykazanie siły komunizmu. Między innemi instrukcja żąda aby jednem z haseł demonstracyj było

zwalczanie rządu Mac Donalda.

Dnia 1 sierpnia komuniści będą musieli się starać o ogłoszenie strajku powszechnego. (ATE)

Turniej walk francuskich

Pięćdziesiąty szósty dzień walk przyniósł wyniki następujące:

Willing — Sztoll.

Debjut Willinga nie wypadł nadzwyczajnie. Zapaśnik ten walczy brutalnie. Sztoll dobry technicznie nie mógł jednak przeciwstawić się przeważającej sile przeciwnika i w 6 minucie wskutek przy padku uległ.

Pooschoff — Michaelis.

Pierwsze spotkanie tych olbrzymów przyniosło wynik nierozstrzygnięty. Littwin walczył brutalnie.

Garkowienko — Karsch.

Mistrz świata w 38 minucie zwycięża paradą z tylnego pasa olbrzyma z gór Harcu walka wykazała przewagę zwycięzcy.

Sztekker — Bahn — Samson.

W trzeciej rundzie Sztekker się poddaje, wskutek nadmiernego bólu z wykręcenia nogi.

Dziś walczą:

Garkowienko — Michaelis,
Sztoll — Szneider,
Bahn — Samson — Stibor,
Sztekker — Pooschoff (dec., rewanżowa na żądanie Sztekkera).

Popierajcie wyroby krajowe!

Zgoda Anglji

PARYŻ, 26.7. Dzisiejszy „Exelsior" tłumaczy wybór Hagi na siedzibę przyszłej konferencji likwidacyjnej reparacyjnej tem, że rząd angielski spodziewał się, że wszystkie mocarstwa zainteresowane wyrażą swą zgodę na odbycie konferencji w mieście, które ma się stać siedzibą międzynarodowego banku reparacyjnego. Premjer Mac Donald uważa, że skoro nie udało się mu przeforsować Londynu jako miejsca obrad to w każdym razie Haga będzie miejscem naj odpowiedniejszem i wolnym od wpływów postronnych.

Entuzjazm wojenny w Bolszewji

aż 150 ochotników do armji na Dalekim Wschodzie

RYGA, 26.7. Donoszą z Charkowa, że wyższe władze wojskowe republiki ukraińskiej ogłosiły przyjmowanie ochotników do armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie. Według doniesień z różnych miejscowości Ukrainy liczba ochotników, którzy dotychczas zgłosili się do komisyj wojskowych nie przekracza 150 ludzi na całym obszarze republiki ukraińskiej (ATE)

Skazanie posła Ulitza

KATOWICE 26. 7 .Sąd uznał oskarżonego b. posła Ulitza winnym, że Bialusze, który udawał się zagranicę celem uchylenia się od służby wojskowej, podpisał poświadczenie w charakterze przewodniczącego „Volksbundu”, stwierdzając, że Bialucha jest członkiem „Volksbundu” i z tego powodu musi uciekać do Niemiec, przez co dopuścił się występku przeciwko art. 89 i 102 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wobec tego b. poseł Ulitz skazany został na 5 miesięcy więzienia i koszty sądowe, przyczem zalicza mu się na poczet kary areszt śledczy, a resztę kary zawiesza się na przeciąg 2-ch lat. (PAT)

GIEŁDA

Warszawa, 26 lipca.

DEWIZY.

Holandja 357.70
Londyn 43.26¾
Paryż 34.96
Praga 26.40
Szwajcarja 171.58½
Stokholm 239.05
Włochy 46.66
Wiedeń 125.61.

Ogólny obrót dewizami mały. Rubel złoty — 462¼. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 2.72, 100 kopiejek bilonu srębrnego — 1.25. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.75—91.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 113.50.; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.00; 5 proc. konwersyjna 47.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.)

AKCJE.

B. Polski 164.00; B. Zw. Sp. Zar. 78.50; Puls 7.85; Elektr. Dąbrow. 90.000, Firlej 51.00; Węgiel 67.00; Norblin 150.00; Ostrowiec 81.00; Starachowice 28.75.

ARBITER ŚWIATA

W Izbie Gmin Mac Donald wygłosił przedwczoraj mowę, w której podkreślił osiągnięcie pełnego porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi, dotyczącego zmiany polityki zbrojeń morskich. A chociaż prasa konserwatywna stwierdza, że może być jedynie mowa o zwolnieniu tempa programu nowych jednostek morskich a nie o całkowitem rozbrojeniu, to jednak zaznacza równocześnie, że już poprzedni rząd. Baldwina dążył w sposób zdecydowany do porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi a Mac Donald kontynuuje jedynie politykę swego poprzednika.

Obecnie — piszą dzienniki — wiele zależy od stanowiska, jakie zajmie prezydent Hoover.

Wiele, bardzo wiele „zależy od stanowiska, jakie zajmie prezydent Hoover"...

Z Hooverem liczą się więc nawet Anglicy, którzy dotychczas tylko siebie uważali za jedynych sędziów, mających prawo. zabierania głosu — wszędzie i zawsze.

Polityka Stanów Zjednoczonych ma dziś decydujący wpływ na całą sytuację międzynarodową i mister Hoover został prezydentem Stanów właśnie w czasie, kiedy zaszczytny i odpowiedzialny ten urząd jest rzeczywiście najpierwszem stanowiskiem na świecie.

Żadne ważniejsze poczynanie na światowej widowni, żaden krok w polityce międzynarodowej nie może się obejść bez czynnego udziału Stanów Zjednoczonych i dość przypomnieć pakt Kelloga, konferencję ustalającą kwotę odszkodowań niemieckich, a kierowaną przez ekspertów Amerykańskich, wybory w Anglji, w których do zwycięstwa Partji Pracy niemało przyczyniło się hasło naprawy anglo-amerykańskich stosunków a wreszcie poważny głos w sprawie konfliktu chińsko - sowieckiego, który — zdaje się — przyczyni się do bezkrwawego załatwienia spornych kwestyj pomiędzy czubiącymi się przeciwnikami.

Ameryka wyrosła po wojnie na kolosa, którego cień pada na obie półkule i gdy dziesięć lat temu kolos ten dobrowolnie zrzekł się objęcia stanowiska, sędziego, a ściślej mówiąc, przywódcy świata, dziś nolens volens musi on przyjąć narzucone mu siłą wypadków dziejowych stanowisko przywódcy. Jeszcze niedawno w czasie narodzenia się Ligi Narodów, Ameryka czuła się dość słabą na pozór i niepewną siebie, że obawiała się podpaść pod suwerenat Ligi — obecnie zaś czuje się ona na tyle potężną, że wpływa na losy wszystkich narodów należących do Ligi i wzbudza w nich tę samą obawę, jaką niedawno względem nich odczuwała.

Jednocześnie ze wzrostem potęgi Stanów Zjednoczonych, rośnie i niechęć innych narodów względem Ameryki: Kolosy nie są zazwyczaj lubiane przez innych. Każdy ich ruch, będąc mocarnym, wydaje się zaczepnym i każde ich słowo zbyt gromkiem i rozkazującem.

Ameryka, mając złota w bród — prowadzi politykę izolacji (odosobnienia), co gniewa inne narody, które na taki luksus pozwolić sobie nie mogą.

Gdy Ameryka podwyższa taryfy celne — 36 państw i państewek oburza się i protestuje dlatego szczególniej że wiedzą, iż Ameryka będąc samowystarczającą nie boi się odwetów i represyj, bo, ostatecznie może śmiało egzystować bez importu....

Gdy Ford zakłada fabryki w Europie i zapowiada, że robotnikom płacić będzie wysokie pensje, tak by z głodu nie umierali — powstaje panika wśród przemysłowców i kapitalistów europejskich i chóralne narzekanie na „fordyzację" Europy.

Nawet turyści amerykańscy w gruncie rzeczy irytują nas Europejczyków, pomimo to, że pozostawiają u nas masę dolarów. I właśnie to, że przeciętny turysta amerykański, kupiec, rzemieślnik czy student wydaje pieniądze równie hojnie jak niefrasobliwie, wzbudza niechętną zawiść Europejczyków. Zazdrościmy Amerykanom tego, co dla nas w obecnych czasach jest niedoścignionym ideałem.

Należy również to brać pod uwagę, że cały świat z wyjątkiem Ameryki żyje tradycją, podczas gdy Ameryka to kraj nie tyle młody co nowy. Postępowaniem Amerykan nie kierują żadne historyczno tradycyjne zwyczaje i względy i nie wpływają na ich przyszłość podczas gdy wszystkie narody europejskie żyją w historycznej ciągłości z minionemi wiekami.

I właśnie ta różnica utrudnia nadzwyczaj wzajemne zrozumienie się i obopólne porozumienie dwóch tak odmiennych światów nowego i starego.

Wal.

Granica chińsko-sowiecka

Jedynie na pograniczu Mandżurji

mogą się rozgrywać ewentualne działania wojenne

Ostry zatarg pomiędzy Chinami a Republiką Radziecką zwraca oczy całego świata ku granicy, granicy istotnie olbrzymiej. Ciągnie się ona na odległość przeszło 14 tys. kilometrów, przechodząc przeważnie działami wód, wzdłuż potężnych szlaków górskich. Na południowym zachodzie jej początek mamy na potężnym pasmie Hindu — Kusz.

Tu schodzą się Chiny, Rosja i Afganistan, dalej na północny wschód idą Pamiry — „Dach świata". Potem już są grzbiety niższe znacznie; Kueń Łuń, Tian—Szań. Ałtaj i Sejan. Wszystko to są okolice nieprzystępne, pozbawione przeważnie nie tylko dróg komunikacyjnych, ale i wody. Najniższe z nich, góry Sejańskie posiadają od strony Chińskiej olbrzymie stepy Mongolji.

Wiele danych o krajach tych znajdujemy w opisach gen. Grąbczewskiego. Część jako tako dostępnej granicy przypada na Mandżurję, oddzieloną od Sybiru rosyjskiego przez wielką i szeroką rzekę Amur i jej dopływ Argun. Przed Charbarowskiem rzeka Ussuri schodzi na południe ku morzu.

Po sowieckiej stronie leżą na pograniczu chińskie kraje, czy republiki autonomiczne Tadżyków, Kirgizów, Kozaków, Burjatów, Tannu—Tuwa, znowu Burjatów i Mongołów. Na znacznej części tej granicy leży duży obszar Mongolji, państwa niepodległego zajmującego przeszło 2 milj. km. kw., posiadającego zaś na tym całym obszarze około 700 tys. ludności.

O wojnie regularnej nie może być tam literalnie mowy. Brak tu jakichkolwiek warunków do zgromadzenia tak samo większych mas wojska, jak prowiantu, oraz materjału technicznego. Mogą się tu potykać małe odziałki, raczej bandy rozbójnicze, a przenikanie ich w głąb kraju nie wyrządziło by nieprzyjacielowi znaczniejszej szkody, byłoby bowiem powstrzymane przez samą przyrodę.

Teatrem ewentualnych wypadków wojennych mogły by być więc jedynie pogranicza Mandżurji i ziemie na północ i na południe położone.

Mandżurja była już widownią krwawych zmagań pomiędzy Japonją i Rosją zresztą. Jest to kraj żyzny, o kulturze stosunkowo wyższej.

Z Rosji centralnej prowadzi tam kolej syberyjska, która tuż za Czytą rozwidla się i jedną odnogą bieży na południowy wschód, przez Charbin, opuszczając następnie terytorjum chińskie, aby dotrzeć do Władywostoku, portu rosyjskie go na Oceanie Spokojnym.

Druga gałąź kolei pozostaje przez cały czas na terytorjum rosyjskiem i zatacza wielki łuk wdłuż biegu Amuru, kierując się również do Władywostoku. Kolej syberyjska jest też jedyną arterją komunikacyjną, którą może zdążać na wschód armja i materjał wojenny z Rosji na Wschód Daleki.

Wszystko to daje warunki, których w żaden sposób nie można porównać z tem, co mamy w Europie. Słabe środki komunikacji nie pozwalają na prowadzenie wojny technicznej — nie pozwalają też na użycie znaczniejszych mas wojska.

Wojna tu nie może ani być tak krwawa, jak europejska, ani pochłaniać takich środków. Rozległość i słaba zaludnienie krajów granicznych pozwalają na przewlekanie jej, albowiem ważniejsze centra życia są daleko.

Trudno natomiast myśleć o szybkich działaniach — na te nie zdobędą się ani Sowiety, ani Chiny, bo trudno nie mają sił po temu. O rozstrzygnięciu na morzu żadna ze stron nawet marzyć nie może, poprostu z braku floty.

Stosunki turecko-rosyjskie

w ostatnim czasie znacznie się oziębiły

Kierunek polityki zagranicznej Turcji w stosunku do Rosji uległ zasadniczej zmianie z chwilą odwołania z Moskwy posła tureckiego Wasida beja, twórcy wszystkich dotychczasowych umów turecko — rosyjskich, którego następcą stał się Husejn Ragib bej.

Oziębienie stosunków rosyjsko — tureckich nastąpiło zarówno ze względów politycznych, jak i gospodarczych. Główną przyczyną polityczną tego oziębienia było dojście do skutku porozumienia między Turcją a Francją. Podpisane w czasie ostatnim konwencje francusko-tureckie ustaliły definitywną granicę między Turcją a protektoratem francuskim w Syrji i w ten sposób, usunęły wszystkie przeszkody, jakie dotychczas piętrzyły się na drodze do porozumienia między obu państwami. Prestiż Francji w Orjencie niewątpliwie się ostatnio bardzo wzmocnił, a zapowiadana przez kierowników polityki francuskiej nowa gospodarcza i kulturalna ofenzywa w Azji skłoniła rząd turecki do szukania większego, niż dotychczas oparcia o Francję. że taki zwrot w polityce zagranicznej Turcji doprowadzić musiał do oziębienia stosunków turecko — rosyjskich, jest rzeczą jasną.

Druga przyczyna rozluźnienia się stosunków między Moskwą a Angorą ma swe źródło w problemach gospodarczych. Przed niedawnym czasem odeski trust handlowy anulował wielkie zamówienie towarów tureckich, wyrządzając tem kupcom tureckim niepowetowane szkody. Interwencja konsula tureckiego w tej sprawie pozostała bez skutku. Sądzi się powszechnie, że anulowanie zamówień sowieckich w Turcji oraz liczne inne jeszcze nieprzychylne dla Turcji zarządzenia gospodarczych czynników sowieckich mają charakter represalji, których celem ma być skłonienie Turcji do zaniechania planu bliższej współpracy z Francją.

W tureckich kołach dyplomatycznych na dalszy rozwój stosunków turecko — sowieckich spoglądą się z wielkim pesymizmem, gdyż rząd angorski na dłuższą metę nie będzie mógł ignorować szykan, jakie Sowiety zupełnie świadomie stosują wobec kupców tureckich.

Nic dziwnego, że w tych warunkach Turcja nie zamierza prolongować bez za strzeżeń traktatu handlowego z Rosją, jak to uczyniła w roku ubiegłym. Rząd turecki zdecydowany jest domagać się gruntownego zrewidowania traktatu handlowego, a ponadto chce domagać się od rządu sowieckiego gwarancji, że w przyszłości eksporterzy perscy nie będą korzystać z przywilejów, wyrządzających szkody eksporterom tureckim. Poseł turecki w Moskwie zawiadomił już kierowników polityki zagranicznej ZSRR o tych zamiarach swego rządu, prosząc o wyznaczenie terminu ewentualnych rokowań nad kwestją rewizji umowy handlowej. Jak słychać, rokowania te podjęte być mają już w czasie najbliższym zdaje się jednak, iż osiągnięcie porozumienia między obu rządami nie będzie tym razem rzeczą łatwą.

Okupacja Nadrenji tarczą Polski

Znamienny głos wybitnego wojskowego francuskiego

Wielki dziennik francuski „Echo de Paris" zamieścił znamienny artykuł wybitnej osobistości wojskowej, której nazwiska redakcja nie ujawnia, poświęcony zagadnieniu bezpieczeństwa Polski i Francji wobec planowanej ewakuacji Nadrenji.

Nawet przy obecnym stanie liczebnym wojska okupacyjne w Nadrenji stanowią przeszkodę do urzeczywistnienia wojowniczych zamiarów nacjonalistów niemieckich.

Żaden wojskowy niemiecki nie odważy się wziąć na siebie odpowiedzialności za zatarg zbrojny, którego pierwsze operacje nastąpiłyby na terytorjum Rzeszy, zwłaszcza w najbogatszej jego części.

Wszystkie stronnictwa niemieckie, od socjalistów aż do nacjonalistów uważają wschodnie granice Rzeszy jako tym czasowe i pałają chęcią zmienienia ich na swoją korzyść, gotowe walczyć o to z orężem w ręku. A nie będą mogły Niemcy do walki takiej przystąpić dopóki wisieć będzie nad niemi groźba okupacji Nadrenji.

Armja nadreńska byłaby w danym wypadku strategiczną awangardą wojsk francuskich, występujących raz jeszcze w obronie prawa i cywilizacji. Zwolenni cy ewakuacji — konkluduje autor — pracują wbrew interesom pokoju, gotując Europie najstraszliwsze klęski.

Krwawa tragedja miłosna

Dwa strzały w dwa serca

położyły kres wielkiej miłości młodzieńca do 15-letniej dziewczyny

Dzienniki francuskie przyniosły krótką wzmiankę o tragedji miłosnej Polaka, Józefa Batkowiaka, która rozegrała się na stadjonie sportowym w miasteczku Merlenbach w Lotaryngji.

W drugim dniu francuskiego święta narodowego, na wielkiem boisku sportowem w Merlenbach urządzono festyn na cel dobroczynny.

Dochód z zabawy przeznaczony był dla biednych dzieci okręgu przemysłowego w Lotaryngji.

Wielu nauczycieli i nauczycielek przy było z okolicy, na czele oddziałów młodzieży szkolnej, albowiem główną atrakcją festynu miały być ćwiczenia sportowe i gimnastyczne dziatwy szkolnej.

Koło godziny piątej po południu, kiedy popisy dobiegały już końca, dał się słyszeć strzał rewolwerowy w pobliżu trybuny, na której znajdowali się przedstawiciele władz.

W sekundę potem 15-letnia Anna Müller padła na ziemię martwa

Dziewczyna znajdowała się w jednym z pierwszych szeregów pośród młodych gimnastyczek.

Nieopisana panika zapanowała wśród tłumu dzieci, które przerażone zaczęły uciekać z boiska.

Zanim ktokolwiek zdał sobie sprawę z tego, co się właściwie stało, huknął jeszcze jeden strzał i 22-letni młodzieniec Józef Batkowiak, emigrant z Polski, osunął się na ziemię bez życia.

List znaleziony w kieszeni zabójcy i samobójcy wyjaśnił tło straszliwego dramatu.

Józef Batkowiak w liście tym oznajmiał iż zakochał się śmiertelnie w młodziutkiej Annie Müller.

Od szeregu tygodni prześladował ją swemi oświadczynami miłosnemi, które młoda dziewczyna odrzucała bezwzględnie, a obawiając się natarczywości wielbiciela, opowiedziała o wszystkiem swym rodzicom.

Ojciec Anny rozmówił się z zakochanym młodzieńcem, który zresztą miał opinję bardzo przyzwoitego i pracowitego człowieka i zajmował dobrą posadę w fabryce w Merlenbach i oświadczył mu, iż ze względu na młodociany wiek dziewczyny wszystkie zabiegi są absolutnie bezcelowe.

Po tej rozmowie z ojcem ukochanej, Batkowiak napisał list pożegnalny, postanowił zabić wybrankę swego serca, a potem sobie odebrać życie.

Anna Müller ostatnio nie wychodziła nigdy sama na ulicę, więc Batkowiak skorzystał z tego, że brała ona udział w sportowych ćwiczeniach w czasie festynu.

Zaczaił się w pobliżu trybuny i strzelił do Anny w chwili, gdy była obrócona do niego plecami. Kula przeszyła łopatkę i utkwiła w okolicy serca. Drugim strzałem Batkowiak przeszył swoje własne serce.

Największy pałac sportu na świecie

I ten rekord posiadają Stany Zjednoczone. W Chicago niedawno oddany został do użytku publicznego olbrzymi gmach przeznaczony wyłącznie dla różnych typów sportu.

Wielka sala zawodów może pomieścić 25 tysięcy widzów oraz około trzech tysięcy zapaśników, przyczem na tym krytym stadjonie jest tor wyścigowy, boiska dla piłki nożnej, korty tenisowe i boiska dla zawodów lekkoatletycznych.

Dwie inne hale mieszczą ogromny basen pływacki oraz teren ślizgawkowy o powierzchni 4,000 metrów kwadratowych, który czynny będzie — dzięki specjalnym urządzeniom — w ciągu całego roku.

Wyprzedaż po amerykańsku

Ostatniemi czasy wielkie sklepy konfekcyjne w Stanach Zjednoczonych z wielkiem powodzeniem stosują nowy typ dorocznych wyprzedaży.

Na doroczną wyprzedaż przeznacza się ogromną ilość przedmiotów ze wszystkich działów, prowadzonych przez dany sklep, przyczem stosowaną jest znaczna zniżka cen oczywiście nie poniżej kosztów własnych.

O terminie wyprzedaży właściciel za wiadamia klientów za pomocą listów oraz ogłoszeń, podając jednocześnie, że o ile towar wyłożony do wyprzedaży nie zostanie w ciągu tygodnia rozsprzedany to ceny ulegną dalszej 25—cio procentowej zniżce, gdyby zaś po drugim tygodniu pozostały jeszcze towary — nastąpi zniżka cen o 50 proc., w czwartym zaś tygodniu wyprzedaży wszystkie pozostałe towary oddawane będą... za darmo.

Efekt tych zawiadomień jest taki, że wyprzedaż kończy się w pierwszym tygodniu, ponieważ wszystkie towary zostają wyprzedane.

Najnowszy kawał złodziei amerykańskich

W jaki sposób spryciarze okradli bank w biały dzień

O najnowszym kawale złodziejskim, który jednak mógł się udać jedynie na terenie Ameryki, donoszą pisma z Detroit. Rozpanoszenie się bandytyzmu, operującego najbardziej gwałtownemi środkami, uczyniło grunt podatny do wiary w najbardziej fantastyczny pomysł, jakiego chwyta się amerykański opryszek.

Wiarę tę wykorzystali pomysłowi amerykańscy złodzieje i na tej podstawie okradli biura jednej z instytucyj finansowych w Detroit

Zapoczątkowaniem tego rabunku było telefoniczne zawiadomienie, iż pod gmach tej instytucji podłożono kilka bomb, które wkrótce mają eksplodować. Miłą tę wiadomość otrzymał dyrektor instytucji, a podający ją przedstawił mu się przez telefon jako sierżant policji. Radził on bezzwłocznie opuszczenie biura i oczekiwanie na przybycie policji.

Dyrektor wraz z całym swym personelem zastosował się do tej rady i wszyscy udali się do niedaleko położonego innego banku, aby tam oczekiwać na dalszy bieg wypadków.

Gdy jednakowoż policja nie przybyła, a gmach pogrążony w kamiennym spokoju nie okazywał najmniejszej chęci wylecenia w powietrze, dyrektor wraz z swymi pracownikami powrócili do swych biur.

Po powrocie zauważano natychmiast, że podczas ich nieobecności złodzieje zakradli się do kasy i zabrali z niej znajdującą się tam wyjątkowo niewielką sumę, bo tylko 138 dolarów.

Powiadomiona o tem policja oświadczyła, że podobnych wypadków zdarzyło się już kilka w stosunkowo niedługim czasie.

„As" w rękawie

Dramatyczna scena w klubie gry

W jednym z najelegantszych klubów w Bukareszcie, gdzie uprawia się grę w karty o bardzo wysokie stawki, rozegrała się dramatyczna scena.

Jeden z członków klubu od szeregu miesięcy przebywający stale w Bukareszcie, Brazylijczyk z pochodzenia, a mający opinję bardzo bogatego człowieka przyjmowany w najlepszych towarzystwach stolicy Rumunji, grał z niesłychanem szczęściem i kilka razy rozbił bank.

Nagle jeden z obecnych „kibiców" młody szlachcic rumuński wyciągnął sztylet z kieszeni ubrania i rzuciwszy nim z niezwykłą siłą i zręcznością, przygwoździł rękaw marynarki Brazylijczyka do stołu karcianego.

Powstało zamieszanie i wśród ogólnego wzburzenia młody Rumun zawołał, iż żąda, aby sekretarz klubu sam wyjął sztylet z rękawa Brazylijczyka i następnie rękaw ten zrewidował, albowiem są w nim ukryte karty.

Okazało się, że sztylet przeszył asa w samym środku i przedziurawił jeszcze kilka innych kart.

Młody Rumun od pewnego czasu obserwował już Brazylijczyka, który wydał mu się podejrzanym i zauważył właśnie, że ten wsunął kilka kart do swego rękawa.

Rzekomy Brazylijczyk rzucił się do ucieczki.

Przytrzymano go wszakże i okazało się, że nie jest on wcale Brazylijczykiem, ani miljonerem, ale zawodowym szulerem karcianym i oszustem, a z pochodzenia Grekiem.

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

66

To była moja radość. Obiecywałem sobie, że będę dużo i dobrze jadł: nabawiłem się tylko kataru żołądka. Pojechałem do Nicei, aby nacieszyć się trochę słońcem, jedyny rezultat: udar słoneczny. Wsiadłem w pierwszy pociąg i pojechałem do Szwajcarji; wywiozłem stamtąd to co inni zostawiają: chorobę płuc. Pojechałem do Paryża, widziałem polityków, którzy się kłócili, bili, obrzucali błotem. Wróciłem z niesmakiem do Brukseli i skonstatowałem to samo.

Nagle przypomniałem sobie, jak dobrze mi było w pana ogródku.

Doszedłem do przekonania, że pod ziemią człowiek się czuje bez porównania lepiej.

W nocy wsiadłem w taksówkę, przeskoczyłem mur cmentarza, rzuciwszy uprzednio do skrzynki list, który do pana pisałem. W chwili, gdy będzie pan czytał te słowa, wślizgnę się do mego dołu i nawiążę dozgonną przyjaźń z gen. Borneux i p. Carlo—Carola.

Panie Bougnard, jeśli wolno mi dać panu radę opartą na pewnem doświadczeniu, pozwolę sobie powiedzieć, że popełni pan największe głupstwo, jeśli po śmierci wróci pan na ziemię.

Teraz rozumiem, dlaczego zmarli nie wracają nigdy do żywych i dlaczego tak zazdrośnie strzegą swego szczęścia.

Kiedy pan przejdzie koło mego grobu, niech pan stanie na chwilę. Niech pan zasadzi na nim trochę kwiatów....

Przepraszam pana raz jeszcze za wszystkie przykrości, które panu wyrządziłem i przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Najwierniejszy z pana pensjonarzy
Stefan - Rajmund - Walery - Hipolit - Valby".

— Coś podobnego! — jęknęła Janka.

— Widziałaś? — zdumiał się ojciec Bougnard, niemniej przerażony.

Julek Paniquet wszedł do kuchni. Opowiedziano mu wszystko. „Słodki karawaniarz" omal nie zwarjował, przeczytawszy list. Opanował się jednak szybko i skierował do wyjścia, aby zobaczyć, co się dzieje na grobie pana Valby.

W drzwiach spotkał się z listonoszem, który podał mu depeszę, mówiąc:

— Dla pana Bougnarda.

Grabarz rozerwał papier drżącemi rękami.

Zgłupiał zupełnie. Przeczytał głośno:

„Rozumiemy powrót Valby'ego na cmentarz. Nie ruszajcie grobu. Zachowajcie milczenie. Tajemnica stanu.
Debourg, sędzia śledczy".

Ojciec Bougnard, Janka i Julek Paniquet spoglądali na siebie.

Julek pierwszy zaczął:

— Czy tylko...

— Pst! — przerwał ojciec Bougnard. — Tajemnica stanu.

— Tajemnica stanu! szepnęła Janka, kładąc palec na ustach.

— Tajemnica stanu! — powtórzył z szacunkiem Julek Paniquet.

Zdając sobie sprawę ze swej odpowiedzialności wszyscy troje zamilkli, a sprytny obserwator mógłby wywnioskować z ich zachowania, że nigdy nie będą mówili o tem zmartwychwstaniu, z którego nic nie rozumieli dotychczas, a teraz wyobrażali sobie, że coś rozumieją.

* * *

Jedenasta godzina wieczorem...

Upłynęło trzy tygodnie od opisanych tutaj wydarzeń.

Na pierwszem piętrze domu przy ul. Tintoret palą się wszystkie światła. W salonie państwo Patére przyjmują dwie osoby.

Na kominku płonie wesoły ogień, na ścianach wiszą obrazy Dürera, Van Bougena i inne.

— Nareszcie — rzekła Elza Meriadec — wszystko się skończyło szczęśliwie.

— Opowiedz państwu — zwrócił się pan Patére do żony — co cię naprowadziło na mój ślad po tem, jak opuściłem dom pod pretekstem wyjazdu do Francji

— Bardzo proste. Zbrodnia na ul. Zielonego Strzelca zaciekawiała mnie ogromnie. Pewnego dnia postanowiłam pójść zobaczyć ten dom. Kiedy przechodziłam przez ulice, usłyszałam szczekanie. Tak szczekał tylko nasz Renard. Zawołałeś psa i wtedy zobaczyłam cię w głównej alei. Omal nie krzyknąłem ze zdumienia, ale wtedy nie miałam już wątpliwości co do twoich planów. Chciałeś wyjaśnić tajemnicę ulicy Zielonego Strzelca. Dwa razy widziałam tam barona de Casterive. Z łatwością dowiedziałam się o nim kilka szczegółów z rozmowy z jego szoferem.

(d. n.)

KRONIKA

LIPIEC
27
SOBOTA

DZIS:
Natalji M.
JUTRO:
Innocentego

Wsch. słońca g. 3 m. 48
Zachód „ g. 19 m. 38

Ws. księżyca g. 22 m. 21
Zachód „ g. 10 m 14

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9).

Komunikat

Cech Zjednoczonych Tokarzy w Łodzi komunikuje swym członkom, że w dniu 31 lipca r. b. o godz. 6-ej po południu odbędzie się zapis uczniów do Księgi cechowej i wydawanie zaświadczeń cechowych, a o godz. 8-ej wieczorem

Walne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania,
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) Sprawozdanie Kasowe,
4) Przyjęcie nowych członków,
5) Wolne wnioski,

O liczne przybycie p.p. członków prosi

Starszy Cechu.

Przyspieszenie załatwiania odwołań podatkowych

Uznając konieczność przyśpieszenia trybu załatwiania odwołań, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi zwróciła ostatnio Łódzkiej Izbie Skarbowej uwagę na konieczność przestrzegania ustawowo wyznaczonego 30-dniowego terminu, w ciągu którego przewodniczący Komisyj Szacunkowych winni otrzymane podania przedstawić Komisjom Odwoławczym.

Odnośny termin naogół nie jest w praktyce dostatecznie przestrzegany, co powoduje, iż znaczna ilość odwołań z wielkiem opóźnieniem wpływa do Komisyj Odwoławczych. Naraża to płatników na niepożądane niedogodności, gdyż jak wiadomo wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku płacenia podatków, ani kroków egzekucyjnych.

Opłaty magistratu za czynności przemysłowe

Izba Przemysłowo — Handlowa w Łodzi przesłała Urzędowi Wojewódzkiemu w Łodzi memorjał szczegółowo uzasadniający, iż nowe opłaty, które Magistrat m. Łodzi wprowadził, jako władza przemysłowa I instancji za spełnione przez niego czynności administracyjne przewidziane w prawie przemysłowem — są zbyt wygórowane i pozbawione podstaw prawnych.

Izba Przemysłowo — Handlowa w Łodzi w memorjale swym szczegółowo wskazuje, iż omawiane, opłaty, jako pozbawione w zasadzie zarówno przesłanek prawnych jak i rzeczowo gospodarczych, winny być w jak najrychlejszym czasie uchylone, gdyż w obecnej wysokości stanowią one niesłuszne i uciążliwe obciążenie przemysłu i handlu.

We wrześniu odbędzie się
Sprawa alibistów Rydzewskiego
Echa zabójstwa prezydenta Cynarskiego

Dużo czasu już upłynęło od chwili, kiedy zbrodnicza ręka Adama Walaszczyka na schodach domu nr. 4 przy ul. Andrzeja

przecięła pasmo życia

prezydenta m. Łodzi ś. p. Marjana Cynarskiego, a jednak dotąd nie zamilkły

echa tej zbrodni.

Jak wiadomo bowiem Rydzewski uszedł śmierci

podczas rozprawy doraźnej,

tylko dzięki zeznaniom tak zw. alibistów, którzy twierdzili, że w czasie, kiedy mordowano ś. p. prezydenta Marjana Cynarskiego, Rydzewski pracował na Polesiu Konstantynowskiem.

Zeznania przedśmiertne jednak Walaszczyka zupełnie były inne. Twierdził on mianowicie, że nie kto inny, a właśnie Rydzewski był

inspiratorem mordu.

Władze prokuratorskie biorąc pod uwagę rozbieżność w zeznaniach alibistów oraz ich niekonsekwencję, postawiły ich w stan oskarżenia

o krzywoprzysięstwo.

Sprawa ta kilkakrotnie była już odraczana, ale obecnie, jak się dowiadujemy odbędzie się ona w łódzkim Sądzie Okręgowym w Łodzi na początku września.

Będzie to sprawa jakiej dotąd jeszcze nie było. A mianowicie odbędzie się ona

bez świadków.

Za winę alibistów świadczyć będą jedynie zeznania Walaszczyka oraz protokuł rozbieżności w zeznaniach alibistów sporządzony na rozprawie doraźnej przeciwko Walaszczykowi i Rydzewskiemu.

Alibistów broni adwokat Hofmokl.

Usprawnienie aparatu biurowego
w Zakładzie Ubezpiecz. Pracow. Umysłowych

W ostatnich dniach ze wszystkich stron województwa łódzkiego dochodzą wiadomości, że dotychczasowa przewlekła procedura przyznawania i wypłacania zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym została wydatnie uproszczona.

O ile nam wiadomo, niema żadnej zmiany w przepisach ustawy, a więc całą poprawę należy zapisać na rachunek usprawnienia mechanizmu biurowego.

Okazuje się, że krytyka nasza była uzasadniona, że można wypłacać zasiłki po miesiącu, a nie po upływie pół roku, jak to dotychczas bywało. Lipcowa praktyka Zakł. Ub. Prac. Umysł. jest potwierdzeniem naszych zarzutów, a należy jeszcze podkreślić, że są to miesiące urlopowe, że zapewnie w zakładzie niejeden urzędnik jest na urlopie, więc w normalnych miesiącach winno być jeszcze lepiej.

Nie są wydawane na rok 1929
zezwolenia na prawo handlu ulicznego

Do Urzędu Przemysłowego I—ej Instancji zwracają się petenci o wydanie zezwoleń na prawo handlu ulicznego na r. 1929 na podstawie posiadanych takich zezwoleń za rok ubiegły. W związku z powyższem Urząd Przemysłowy I—ej Instancji wyjaśnia, że zezwolenia na prawo handlu ulicznego na r. 1929 nie są wydawane, natomiast uprawniają do uprawiania handlu ulicznego w r. b. zezwolenia wydane na r. 1928, które w wyniku porozumienia Urzędu ze Starostwem Grodzkim i Komendą Policji są uznawane przez władze administracyjne i policyjne.

Niewydawanie zezwoleń na prawo handlu ulicznego na r. 1929 zostało spowodowane niezatwierdzeniem dotąd przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu projektu Urzędu Wojewódzkiego w sprawie przepisów porządkowych dla handlu ulicznego, normujących tę sprawę na terenie całego Województwa Łódzkiego ze szczególnem uwzględnieniem Łodzi.

Uruchomienie nowego oddziału
fabryki Scheiblera i Grohmana

Jak się dowiadujemy zarząd zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana w najbliższym czasie ma uruchomić tkalnię i przędzalnię, które od czasu wojny były dotychczas nieczynne.

Przędzalnia na Księżym Młynie ma być uruchomiona na 5 dni w tygodniu a nawet bardzo możliwem jest, iż praca ta odbywać się będzie na dwie zmiany.

W związku z tem zarząd fabryki odbył konferencję z przedstawicielami związku robotników w sprawie angażowania robotników do uruchomienia tego oddziału.

Na konferencji tej przedstawiciele związku zażądali aby w pierwszym rzędzie byli przyjmowani do pracy robotnicy, którzy pracowali w zakładach Scheiblera i Grohmana przez kilka lat a ostatnio zostali zredukowani.

W odpowiedzi na powyższe dyr. Grohman oświadczył, iż przychyla się do prośby przedstawicieli związku.

W przyszłym tygodniu zarząd fabryki przystąpi do angażowania robotników. Narazie zostanie uruchomiona całkowicie przędzalnia i 150 warsztatów tkackich. (w)

Straszny czyn obłąkanego
Sam pozbawił się cech męskości

Wczoraj w godzinach rannych 38-letni Moszek Szymonowicz, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 20 z zawodu ręczny tkacz i posiadający swój warsztat, od 5 lat umysłowo chory dokonał strasznego czynu.

Oto rano wyszedł z domu pod pozorem, że udaje się z bolącym palcem na opatrunek.

Tymczasem Moszek poszedł na cmentarz żydowski na Dołach, a tu cisza cmentarna tak na niego podziałała, że postanowił zginąć jakąś nadzwyczajną a oryginalną śmiercią.

Wydobył uprzednio przygotowany nóż i niczem Petroniusz ponacinał sobie żyły u rąk, a następnie pozbawił się cech męskości...

Pozostał jeszcze dłuższy czas na cmentarzu rozmyślając nad popełnionym czynem, wreszcie zdecydował się iść do domu.

Rodzice widząc pokrwawione dłonie zawezwali natychmiast pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz naderzniętą część odciął i Szymonowicza zabrał do szpitala, w stanie groźnym.

Walka na kosy
Osiem ofiar zatargu o łąkę

W pobliżu Oran pomiędzy mieszkańcami dwóch sąsiednich wsi Glinianki i Szuniewo

wynikł zatarg o łąkę,

do której pretensje rościły obie wioski.

Glinianki i Szuniewo leżą na pograniczu z Litwą, a łąka znajduje się już po stronie litewskiej.

W chwili gdy gospodarze z Glinianek przystąpili

do koszenia łąki,

sprzeciwili się temu kategorycznie mieszkańcy Szuniewa. Od słowa do słowa przeszła na bójkę rozmowa, a że kosy były pod ręką, więc

zaczął się bój na kosy.

Obie strony, przekonane o słuszności swych praw, walczyły z całą zaciekłością, to też gdy straż pograniczna przybyła na miejsce walki, uczestnicy starcia rozpierzchli się, a na placu boju

leżało ośmiu poranionych

w okropny sposób.

Okaleczenia były tak straszne, że w drodze do szpitala

dwóch rannych zmarło.

Wobec znacznej ilości uczestników walki dochodzenie policji w celu wykrycia głównych sprawców krwawej rozprawy ogromnie jest utrudnione, zwłaszcza, że ludność niechętnie składa zeznania i stara się od nich uchylać

Pies ocalił chłopca z topieli

Wczoraj w czasie kąpieli w Wiśle pod Grudziądzem, 7—letni syn urzędnika kolejowego, Alfons Żuchowski, dostawszy się w wir, znikł pod powierzchnią wody. Żadna ze znajdujących się na brzegu osób nie pośpieszyła chłopcu z pomocą.

Scenę tę obserwował uważnie pies maści wilczej, pływający tuż na skleu. Po chwili wskoczył do rzeki, a dopłynąwszy na środek dał nurka i wydobył na powierzchnię ciało chłopca, ciągnąc je pyskiem za włosy. Mokre włosy wymknęły mu się jednak z pyska i chłopiec znowu znikł pod wodą.

Nie zrażając się tem pies powtórnie dał nurka i tym razem pochwycił ciało wydobytego chłopca pyskiem, dotarł do brzegu.

Teraz dopiero Żuchowski zajęli się ludzie. Po półgodzinnych wysiłkach przywrócono chłopca do życia.

Robotnik przysypany ziemią
Nieszczęśliwy wypadek przy budowie kanalizacji

W dniu wczorajszym w godzinach rannych przy robotach kanalizacyjnych na ulicy Piotrkowskiej przed domem Nr. 86 został zasypany ziemią 34-letni robotnik Szczepan Borkowski zam. przy ul. Karola Nr. 28.

Nieszczęśliwemu na pomoc pośpieszyli robotnicy i po kilku minutach wydobyli go z pod ziemi.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ofiarę wypadku w stanie groźnym do domu. (w)

—o—

Kradzież w mieszkaniu

Do mieszkania Józefa Łącza przy ul. Konstantynowskiej 137 dostali się w nocy podczas snu właściciela złodzieje i splondrowali mieszkanie. Łupem złodziei padła bielizna i garderoba wartości 2676 zł. (b)

—o—

Kradzież w spółdzielni

Przy ul. Konstantynowskiej 77 ze sklepu spółdzielni powszechnej skradziono przy pomocy wyrznięcia szyby 100 złotych gotówką i wyrobów tytuniowych na sumę 500 złotych. (b)

Krótki feljeton

Turyści we własnem mieście

Kiedy zaczynają kwitnąć róże i dojrzewać truskawki, na wsi lato wkracza w swój najpiękniejszy okres, a w mieście robi się duszno, bardzo duszno.

Asfalt miękko ugina się pod nogami. Rozprażone powietrze pełne jest benzyny i kurzu z tynkujących się kamienic. W otwarte okna wdziera się hałas dudniących wozów, trąbki samochodów i krzyki handlarzy. W nocy tysiącem zmieszanych głosów wlewa się do naszej sypialni — życie ulicy. Brutalnie zakłóca nam spokój, wciąga w swoją orbitę i wreszcie — każe nam zrywać się z łóżka i zatrzasnąć okno.

Tak, miasto męczy, bardzo męczy. Wszyscy chcemy być na wsi, męczennicy obowiązków miejskich, których rodzaj pracy przykuwa do miasta w letnie miesiące. I musimy to sobie osładzać, jak się da. Nie mamy przeważnie pieniędzy. (Żebyśmy mieli, nie bylibyśmy w mieście!) Ale mamy przeważnie, wyobraźnię. A to w wielu wypadkach pomaga.

Wyobraźmy sobie — że jesteśmy turystami — we własnym mieście. Że przyjechaliśmy z dalekich stron, żeby to miasto obejrzeć, że widzimy poraz pierwszy kościoły, koło których przechodzimy codziennie do zwykłych zajęć. Że kawiarnie, które nam się do obrzydliwości znudziły, raptem jakby zmieniły oblicze i stały się inne, nieznane, z obcego miasta.

Spróbujmy zwiedzić muzeum w którem — przyznajmy ze skruchą byliśmy raz jeden, oprowadzając ciotkę z prowincji. Słowem, zachowujmy się tak, jakbyśmy przyjechali na trzy dni, aby w po śpiesznem tempie zwiedzić wszystkie osobliwości. Gorąco? A czy nie jest nam gorąco, kiedy zwiedzamy w lecie Florencję? Ktoś powie, że we Florencji więcej jest do zobaczenia. To prawda, ale w braku Florencji..... A że męczące? Niech kto powie, że Wystawa Poznańska nie jest męcząca.

A przecież zwiedzamy ją wszyscy i jesteśmy zadowoleni. Nie, stanowczo ten sposób jest dobry. Pomaga zapomnieć o rzeczywistości. Daje złudzenie, że znajdujemy się w tej wolności i nieprzymuszonej woli, że robimy dla przyjemności to, co właściwie skuwa nas jako niewola obowiązku.

Wolność jest przecie tem, do czego tęsknimy całe życie. Cieszmy się więc choć jej złudzeniem.

H. N.

Krwawa walka z bandytą
Opryszek zginął od kuli
w czasie wymiany strzałów odnieśli rany dwaj policjanci

Onegdaj w godzinach popołudniowych dom Adolfa Doldera w Chojnach przy ul. Polnej 15 był terenem

krwawej walki policji

z niebezpiecznym bandytą, 38-letnim Janem Dolderem sprawcą zabójstwa ś. p. st. posterunkowego Jana Kopani i postrzelenia posterunkowego Tomasza Kaczanowskiego, obu z III komisarjatu P. P., oraz całego szeregu napadów bandyckich dokonanych w Łodzi i powiecie łódzkim.

Po napadzie przy ul. Drewnowskiej nr. 34, gdzie postrzelony został posterunkowy Kaczanowski i napadzie dokonanym przy przy ulicy Cymera, policji udało się odszukać

dwóch kompanów Doldera

— Mieczysława Jakubowskiego i Wacława Szkudlarka. Jan Dolder wyczuł grożące mu niebezpieczeństwo i wraz z kochanką swą Konstancją Czubek

zbiegł z Łodzi.

W dniu wczorajszym powrócił i schronił się u brata swego Adolfa.

Policja dowiedziała się o powrocie

krwawego zbira

i obległa dom przy ulicy Polnej 15.

Osaczony bandyta ostrzeliwał się

i ranił ciężko wywiadowcę

I brygady Urzędu Śledczego Aleksandra Prożka. Obrona przestępcy zakończyła się jednak

jego śmiercią

od kul policji.

Zabity Dolder z Jakubowskim i Szkudlarkiem stanowili niebezpieczną szajkę bandycką, która napadami teroryzowała powiat łódzki i przedmieścia Łodzi.

Zwłoki bandyty przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej gdzie w dniu dzisiejszym

rozpoznawać będą go

ograbieni mieszkańcy powiatu łódzkiego, ściągnięci specjalnie przez organa śledcze.

Niezależnie od tego odbędzie się konfrontacja poszkodowanych z kompanami Doldera

osadzonymi w areszcie

przy Urzędzie Śledczym Mieczysławem Jakubowskim i Wacławem Szkudlarkiem oraz z kochanką zabitego zbira Konstancją Czubek, która również

uczestniczyła w napadach.

Nad całokształtem śledztwa czuwał będzie osobiście komendant miasta podinspektor Niedzielski i naczelnik wojewódzkiego Urzędu Śledczego podinspektor Nosek.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili stan rannego wywiadowcy Aleksandra Prożka iest w dalszym ciągu

groźny.

Wysoka temperatura nie pozwala lekarzom na przystąpienie do operacji, mającej na celu

wyjęcie kuli

tkwiącej w prawem pucu dzielnego wywiadowcy. Prożek mimo osłabienia

jest przytomny.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wywiadowcę Prożka oraz przebywającego w szpitalu Ewangielickim drugą ofiarę krwawego bandyty posterunkowego III komisarjatu P. P. Tomasza Kaczanowskiego, którego stan polepszył się znacznie, odwiedził prokurator przy S. O. w Łodzi dr. Markowski i komendant P. P. na miasto Łódź podinspektor Niedzielski.

Z sądu handlowego
Upadłość firmy „J. Hlawaty"
Właściciel firmy pod dozorem policji

Na wczorajszym posiedzeniu sądu okręgowego w wydziale handlowym rozpoznawano podanie o ogłoszenie upadłości firmy Józef Hlawaty.

Józef Hlawaty od dwuch lat prowadził przy ulicy Nawrot 2 sklep materjałów bławatnych i dodatków tapicerskich.

W latach 1927 i 1928 przedsiębiorstwo prosperowało nieźle tak, że Hlawaty mógł zawsze punktualnie wywiązywać się ze swych zobowiązań.

Od czasu gdy nastąpił kryzys, który dotychczas trwa jeszcze, dla Hlawatyego poczęły się nasuwać trudności płatnicze, tak że wkońcu nie mógł podołać swym zobowiązaniom i zmuszony był wypłaty zawiesić.

Załączony bilans, wykazuje przewyżkę passywów nad aktywami jedynie w sumie 526,36 zł. przyczem zaznaczyć należy że ceny w zestawieniu towarów są podane podług — faktur, cena zaś sprzedażna jest wyższą o 15—20%, wskutek czego passywa pokrywałyby się zupełnie z aktywami. Sąd pod przewodnictwem wice-prezesa Żułkwy po naradzie, postanowił ogłosić f-mie Józef Hlawaty upadłość, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 25 lipca 1929 roku, zamianować sędzią komisarzem s. h. Oskara Grossa, kuratorem masy upadłości adw. Stefana Wilanowskiego oddać upadłego pod nadzór policji.

W areszcie dla dłużników
znalazł się właściciel firmy „I. A. Ajzenberg"

Na tem samem posiedzeniu rozpatrywano podanie firmy B. Bizberg i H. Rubin o ogłoszenie upadłości f-mie „Izrael Abram Ajzenberg".

Izrael Abram Ajzenberg prowadził pod firmą „I. A. Ajzenberg" fabrykę wyrobów pończoszniczych „Tip Top" przy ulicy Lipowej Nr. 4. Przedsiębiorstwo posiadało około 45 warsztatów i zatrudniało kilkunastu robotników, tak że korzystało ze znacznych kredytów.

Ajzenberg weksli swych nie płacił, tak że wkrótce — suma jego długów sięgnęła bardzo poważnej sumy, przypadającej tak z własnych akceptów jak z żyr i otwartych rachunków.

Tymczasem jak wynika z załączonego do akt sprawy protokułu komornika Suzina, Ajzenberg przedsiębiorstwo swoje przemianował w ten sposób, iż zamiast dotychczasowego brzmienia firmy „I. A. Ajzenberg" zarejestrował przedsiębiorstwo pod firmą: Izrael A. Ajzenberg i S-ka" uniemożliwiając w ten sposób wierzycielom wyegzekwowanie wierzytelności i ukrywając cały swój majątek.

Zaznaczyć również należy, że Ajzenberg nie prowadził przepisanych przez prawo ksiąg handlowych.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy postanowił ogłosić upadłość f-mie „I. A. Ajzenberg" chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 17 kwietnia 1929 roku, zamianować sędzią, komisarzem s. h. Kazimierza Kona, kuratorem masy upadłości adw. A. Kaleckiego i osadzić upadłego w areszcie dla dłużników.

Olbrzymie braki i potrzeby
szkolnictwa
w cyfrach statystyki urzędowej

Jedną z największych przeszkód w realizowaniu powszechnego nauczania oraz podniesieniu poziomu szkolnictwa organizacyjnie, jest brak lokali szkolnych.

Jak ten brak jest wielki i jak olbrzymich sum potrzeba, ażeby mu zaradzić, najlepiej wykazują zestawienia, sporządzone przez ministerstwo oświaty.

W chwili obecnej, według danych urzędowych, posiadamy w całym kraju izb lekcyjnych 59.083, w tem 33.824 w budynkach własnych, pozostałe — w wy najętych.

Liczba dzieci w wieku szkolnym, w następnem dziesięcioleciu wyniesie 6,071.193.

Dla dzieci tych potrzeba będzie 93.978 izb lekcyjnych, przy obciążeniu jednej izby 65—ciu dziećmi na dwie zmiany, przy normalnym zaś obciążeniu (43 uczniów) — 139.567 izb.

W uwzględnieniu zatem oczekiwanego przyrostu dzieci, należałoby wybudować: w pierwszym wypadku 34.895 izb, w drugim — 80.484, t. j. przeciętnie około 4.500 izb rocznie.

Ogólny koszt budowy brakujących po mieszczeń szkolnych wynieść ma zawrotna cyfrę 2.067.180.000 zł., przy budowie normalnej liczby potrzebnych klas — o miljard złotych więcej.

Ponadto trzeba wydatkować około 135 miljonów złotych, nie licząc kosztu budowy pomieszczeń dla nauczycieli, któ ry obliczono na 62 i pół miljona złotych rocznie.

Czy samo państwo upora się z tem zagadnieniem — powiedzieć dziś trudno. Udział społeczeństwa, związków komunalnych i organizacyj społecznych, może w wybitnym stopniu przyczynić się do spełnienia tych doniosłych zadań.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — Piewca własnej niedoli (występy trupy żydowskiej).
Teatr Letni: — Klejnoty naszych rewji.
Teatr Popularny: — Hrabina Marica.

Co grają w kinach

Apollo: — Żółty paszport.
Czary: — Twierdza wrogów prawa.
Corso: — Kawalerowie nocy.
Capitol: — Soyoka.
Grand Kino: — Serce na uwięzi.
Luna: — Gołębica.
Ludowy: — Z dymem pożarów.
Odeon: — Riff i Raff w Alpach.
Palace: — Szanghaj — Bund
Resursa: — Trujące usta.
Spółdzielnia: — Kochanka oficera ochrany.
Wodewil: — Riff i Raff w Alpach.
Bajka: — Nowoczesny Casanova.

TEATR MIEJSKI.

Występy trupy Wileńskiej.

Dziś, sobota, dwa przedstawienia:

o godz. 4 popołudniu „Piewca własnej niedoli“ w zupełnie nowej, dotychczas niewidzianej w Łodzi szacie, interpretacji, ujęciu reżyserskiem po cenach najniższych (od 1 zł. do 5 zł. 50 gr.)

wieczorem o godz. 8.30 potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem“ (Święć się Imię Twoje), które w Warszawie grane było przeszło 180 razy, po cenach popularnych.

Jutrzejsza premjera „Peryferji“.

Jutro, niedziela, premjera sztuki w 4—ch aktach Franciszka Langera „Peryferje“.

Reżyseruje J. Walden.

Ceny popularne.

Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań Piotrkowska 76 (tel. 64.00).

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

„Klejnoty naszych rewji“.

Dziś w dalszym ciągu cieszące się olbrzymiem powodzeniem „Klejnoty naszych rewji“ — Poszczególne piosenki kompozycji Z. Białostockiego śpiewa już cała publiczność.

Niesamowitą atrakcją są występy, na krótki przeciąg czasu pozyskanego, oryginalnego chóru cygańskiego, których śpiewy i tańce budzą ogólny zachwyt.

Zaznaczyć należy, że sala jest najzupełniej zabezpieczona przed deszczem.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

Wobec kończącego się sezonu teatralnego jeszcze tylko kilka wieczorów pozostaje na afiszu przepiękna operetka „Hrabina Marica“ są to ostatnie przedstawienia w których sympatycy teatru będą mogli pożegnać artystów biorących udział w czołowych rolach. Poczem Teatr zostaje zamknięty na cały miesiąc sierpień. Kasa czynna cały dzień bez przerwy. Ceny miejsc zwykłe.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395
27.7.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wystawa poznańska mówi.
13.00 — Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — „Kącik artystyczny Ł.S.G.“. Występ p. Walerego Jastrzębca z teatru „Gong“.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00 — Program dla młodzieży.
19.00 — Rozmaitości.
19.40 — Nadprogram, komunikaty.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — „O Polakach z Ameryki na wycieczce po kraju“ opowie dyr. S. Lewicki.
20.30 — Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

SOBOTA:

Piłka nożna: boisko Ł. K. S., godz. 17,30 T.U.T. — G.M.S., mistrzostwo klasy A. Boisko Wodna godz. 17,30 Słowacki—Widzewska Man. Mistrzostwo klasy C.

Boks: Spotkanie eliminacyjne łódzkich bokserów w sali przy ulicy Przędzalnianej 68.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: boisko W. K. S. godz. 10,15 Union—Ł.T.S.G. Mistrzostwo klasy A. godz. 17,30 Jutrzenka—Huragan Mistrzostwo klasy C. boisko Ł.K.S., g. 8.30 Ł.K.S. II—Orkan II przedmecz rezerw, godz. 10,15 Ł.K.S. — Orkan Mistrzostwo klasy A. godz. 17,30 Kolejowy — Geyer. Mistrzostwo klasy C. Boisko Wodna godzina 10,15 Hasmonea—Sokół Mistrzostwo klasy B. boisko Geyera godz. 10.15 Oratorjum—Poznański Mistrzostwo klasy C, godz. 17,30, ZjednoczoneGłuchoniemi, Mistrzostwo klasy C.

PROWINCJA:

Pabjanice:

Sobota, boisko Kr. Ender godz. 17.30 T.U.R. — P.T.C. II, godz. 17,30 Sokół i I—Makabi,

Niedziela, boisko Burzy, godz. 8.30 Burza II — Widzew II, przedmecz rezerw, godz. 10.15 Burza—Widzew Mistrzostwo klasy A.

Zgierz: godz., 10,15 Orle—Bieg Mistrzostwo klasy B. godz. 17,30 Sokół — P.T.C. Mistrzostwo klasy A.

Orkan czy Ł. T. S. G.

Przed niedzielnemi meczami A klasy

Nadchodzące mecze A klasowe wyjaśnią w pewnym stopniu zawikłaną sytuację. Dotychczas leaderzy rozgrywali mecze z drużynami słabszemi, a obecnie następuje okres tych ciężkich meczów, które dadzą kandydata do ligi.

I tak Orkan spotka się z rezerwową drużyną Ł. K. S Wynik tego meczu stoi pod znakiem zapytania. Ł. K. S. znajduje się w dobrej formie jednakże skład jego osłabiony będzie wyjazdem graczy na mecz do Krakowa. Orkan powoli wraca do swej normalnej formy. Obie drużyny pewnie zwyciężyły swych przeciwników w ubiegłą niedzielę.

Siły przeciwników są równorzędne; spodziewać się więc należy wyniku nierozstrzygniętego.

Drugi czołowy klub Ł. T. S. G. rozegrany mecz z Unionm. Mimo to, że Union wygrał ostatnio z P. T. C. należy się spodziewać jego przegranej. Unionowi jeszcze dużo brak, aby mógł rywalizować z Ł. T. S. G.

Najgroźniejszy z prowincjonalnych klubów pabjanicka Burza spotka się z Widzewem.

Burza znajduje się w bardzo dobrej formie i dlatego też Widzew będzie miał ciężką przeprawę.

Należy liczyć się ze zwycięstwem Burzy.

Wreszcie ostatni mecz maruderów A klasy odbędzie się w Zgierzu. Z pewnością zwycięży Sokół w walce z P. T. C.

Dwa pierwsze spotkania mogą mieć wpływ na zmianę powodzenia, o ile Orkan utraci punkt, a Ł. T. S. G. zyska oba z Unionem.

Ciekawe te mecze wyjaśnią nam zawikłaną kwestję mistrza.

K. S. Sosnowiec mistrzem okręgu strzeleckiego

Okręg kielecki jest pierwszym, który zakończył rozgrywki o mistrzostwo klasy A. Tytuł mistrza przypadł w udziale drużynie K. S. Sosnowiec. W innych okręgach mistrzostwa są na ukończeniu i mniejwięcej można ustalić kto będzie mistrzem. I tak w okręgu krakowskim na czele tabeli znajduje się Podgórze, w okręgu lwowskim prowadzą Polonia i Lechja, w poznańskim Legja, w wołyńskim Hasmonea, a w pozostałych okręgach najbliższe mecze wyjaśnią sytuację.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Do akt E.Nr. 1587 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 9 sierpnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Łącznej 7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stanisława i Władysławy małż. Dębowskich, składających się z mebli i maszyny do szycia, ocenionych na sumę 760 zł.

Łódź, dnia 18-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt Nr. 1255 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik IX rewiru, Sądu Grodzkiego w Łodzi, Zygmunt Makowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 8 sierpnia 1929 r. od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Spacerowej 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maksymiljana Wolanka i składających się z urządzenia piekarni, oszacowanych na sumę zł. 465 .

Łódź, dnia 24-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
Z. Makowski.

Do akt Nr. 730 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Przędzalnianej 80, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefy Majerowej, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 465 zł.

Łódź, dnia 23 lipca 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski

Do akt Nr. 1494 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że w dniu 14-go sierpnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Słowiańskiej 16, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mikołaja Nikonorowa, składających się z pianina marki „Neumayera“ ocenionych na sumę 600 zł.

Łódź, dnia 23-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Różne

Zaginęły

kwity Nr. 3394 i 2902 Stanisławy Porczyńskiej, ul. Wierzbowa Nr. 32, wydane w pralni chemicznej Keilich i Golde. 144

Potrzebny

pracownik fryzjerski. Wiadomość Ul. Łagiewnicka 43 13

Do akt. Nr. 1261 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 2 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 101 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli, maszyny i in. należących do Związku Kółek Rolnicz. oszacowanych 1300 zł.

Łódź, dnia 16 lipca 1929 r.

Komornik J. TOMASZEWSKI.

Da akt. Nr. 1042 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 2 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 155 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z maszyn należących do Michała Niewialskiego oszacowanych 560 zł.

Łódź, dnia 15 czerwca 1929 r.

Komornik: J. TOMASZEWSKI.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)
W tekście 40 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne 10 „ „ „ 1 „ „(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz